

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Przyjaciół Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.
na pocztę i z odnośnikiem w dom
450 mk., miesięcznie 130 mk.
bez odnośnika kwartalnie 420 mk., miesięcznie 140 mk.
wartalnie 600 mk., miesięcznie 220 mk.,
Pojedynczy egzemplarz 15 mk.
Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolamowy . . . 25 mk.
Zalobne i dla poszukujących pracy . . . 20 mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym . . . 75 „
Przed tekstem na 1 stronie . . . 100 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 84. Kępno, na wtorek 25 lipca 1922 r. Rok IX.

Anarchia.

się zdał zaciekle upór lewicy, na marne ustawiczne dążenia, aby nie dopuścić do rządu przez p. Korfante, nie zrobili wrażeń kłamliwe potwarze, rzucane pod wermierza sprawy śląskiej. — P. Korfanti w skład którego weszli na prawdę jedyni, w których wszyscy ludzie zahartowani w życiu, którzy wykazali niejednokrotnie swe wybitne i zarazem prawdziwy patriotyzm. Kłamliwe głosy całej prasy lewicowej, która twierdziła, że w skład gabinetu p. Korfante nikt nie chce wchodzić, były doniesienia, że p. Korfanti nie chce kandydować na ministrów, — bowiem decyduje Komisja Główna premiera posiadała oraz wypracowany plan tworzenia swego rządu, zachodziła jakakolwiek zwłoka, to je- powodu, że blok umiarkowany, chcąc dać całkowitej dobrej woli, chcąc stwierdzić, idzie mu o możliwie zgodne załatwienie — przyjmował wszystkie propozycje, bądź też z ramienia belwederu, bądź le- jące na celu kompromisowe załatwienie także wszystkie te propozycje były jedynie maskowaną grą lewicy, której chodziło o niedopuszczenie p. Korfante do rządu, o przeforsowanie jakiegoś wygodnego dla belwederu kandydata. Jednak ta gra nie powiodła się, została całkowicie przeczona, przyczem stwierdzić należy, że akcja wysłała tu już daleko poza ramy tych ryzykanych eksperymentów, do jakich się już przyzwyczaić poniekąd, że belweder na drogę całkowitego lekceważenia obo- postanowien Konstytucji!

państwa parokrotnie stwierdzał, iż podania się do dymisji nie jest absolutnie osobą p. Korfante, że powziął ten zamiar, kiedy Sejm uchwalił powołać do życia państwa. Tymczasem, jeżeli p. naczelnik państwa, powinien być już po utworzeniu gabinetu ustąpić, powinien być już wtedy chociaż w jakimkolwiek sposób zaznaczyć zamiar. Nie zrobił wszakże tego, a nawet, z całą jasnością zaznaczył, że nie może, a zatem nie może brać za takowy od- pogodzić dwa powyższe całkiem sprzeczne p. naczelnika państwa?!

niezależnie wyrażną i całkiem nie dwu- twardo chodzą tu o kandydaturę p. Kor- twardo jest solą w oku belwederowi i której jaknajprędzej się pozbyć. Jest rzeczą, że zarówno lewica i p. naczelnik państwa, stawili wszystko na jedną kartę, powzięli decyzję walczenia aż do upadłego i nie prowadzić do całkowitego chaosu, a nawet kłopoty. Poczciwemu już świadkami tego, twardo tylko sprawę całą dokładnie.

Główna została powołana przez Sejm naczelnika państwa, jeżeli p. naczelnik państwa musi p. naczelnik państwa przyjąć, musi p. naczelnik państwa, bowiem jest to wola decydu- Sejmu Suwerennego, a p. naczelnik państwa swego stanowiska powinien przede- przetrząść prawa. Tak się przedstawia i tak ją zupełnie jasno określił mar- p. Pilsudski postępuje wręcz od- Komentary zbyteczne!

Miljonówka.

ciąganiu miljonówki wygrana padła

Rokowania.

Warszawa, 22. 7. W ciągu całego dnia wczoraj- szego toczyły się rokowania pomiędzy lewicą a grupami centrowymi, w sprawie utworzenia rządu. Rokowania te nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu i praw- dopodobnie nie dadzą go przed wtorkiem. Głównym czynnikiem, który prowadzi je ze strony lewicy, jest p. Witos, a ze strony centrum najsilniej przeciwstawia się mu p. Skulski. Ten ostatni na propozycję p. Witos podjęcia rokowań oświadczył, że w chwili obecnej uważa jedynie za wskazane, aby blok lewicowy per- traktował jako całość z blokiem umiarkowanym.

Obok Skulskiego prowadził jeszcze rokowania Witos z Rossetem. Wszakże były one nieobowiązujące. A Moraczewski pertraktował z K. P. K. Ani Zjedn. Mieszc. ani K. P. K. nie udzieliły jednak decydującej odpowiedzi i wogóle prawdopodobnie powyższe roko- wania nie zostaną ukończone przed wtorkiem.

Z. L. N., Ch. D. i N. Ch. S. L. trwają w dalszym ciągu na stanowisku domagania się od p. Pilsudskiego, aby spełnił swój obowiązek prawny jako Naczelnik Państwa, podpisując nominację p. Korfante.

O godzinie 2 po południu rozpoczęło się wspólne posiedzenie stronnictw centrowych. W ciągu dnia dzi- siejszego spodziewane są wspólne narady stronnictw centrowych i prawicowych. Zaznaczyć należy, iż p. Witos w rokowaniach przyrzekł likwidację bloku lewicowego. Według pogłosek kuluarowych zapoczątkowane obecnie porozumienie ma na celu utworzenie rządu, którego podstawy parlamentarne stanowiły grupy stronnictw bez Zw. Lud., Ch. D. i grupy Dubanowicza na prawo, na lewo bez Wyzwolenia i P. P. S.

Ordynacja wyborcza.

Podkomisja Konstytucyjna powzięła uchwałę pod- wyższenia liczby mandatów w okręgach z 360 na 364, przyczem postanowiono przyznać po mandacie miastom Warszawie, Łodzi, Święcianom i Kowlowi.

Poprzednio już na Komisji Konstytucyjnej zadecy- dowano, że na listy państwowe ma przypaść tylko 72 mandaty, przyczem zarówno mandaty w okręgach jak i do list państwowych mają być przydzielane na pod- stawie systemu de Hondta.

Do list państwowych będą miały prawo te stron- nictwa, które uzyskają mandaty przynajmniej w 6 okręgach.

Propozycja, aby na Pomorzu utworzyć tylko dwa okręgi wyborcze zamiast trzech, jak również połączyć G. Śląsk z Cieszyńskiem upadła.

Dla ostatecznego opracowania ordynacji zbierze się komisja we wtorek rano. Po południu zaś odbędzie się plenum Sejmu, który ma rozpocząć swe wakacje z końcem lipca, co pozwałoby przypuszczać o za- miarze ponownego odroczenia wyborów. Grupy umiar- kowane z całą stanowczością się temu przeciwstawiają, domagając się, aby został utrzymany termin październikowy.

Prawda o N. P. R. i Ameryce.

„Gaz. Warsz.“ ogłasza następujący list posła Za- górskiego:

W rozrzuconym przez sekretariat NPR. paszkwiłu znajduję zarzut, że występowałem wobec NPR.

„...z propozycją głosowania przez Klub NPR. za kandydaturą Korfante w Komisji Głównej, obiecując w zamian pomoc finansową z Ameryki na wybory.“

Otóż stwierdzam, że w swoim czasie wysłany by- łem przez Klub NPR. do Ameryki po tę właśnie po- moc na wybory, że mnie pan prezes Chądziński sam do p. Paderewskiego skierował i że ja istotnie uzyskałem i do kasy NPR. oddałem pięć milionów marek w Ame- ryce otrzymane. Stwierdzam jednak, że te pieniądze nie były od p. Paderewskiego, ale od Związku nar. polskiego, przyczem mi Związek obiecał dalszą pomoc, o ile NPR. zajmie stanowisko zgodne z interesami ro- botników polskich. W czerwcu otrzymałem z Ameryki

list prezesa Związku z dnia 3 maja rb., w którym tenże tak określa stanowisko patriotów amerykańskich do NPR:

„Nasze uczucia są dla Was jak najszczersze i pra- gnęlibyśmy gorąco wytworzenia w kraju silnej robot- niczej partii narodowej. Uważamy jednak i proszę, abyś Pan to otwarcie wszystkim kolegom swoim za- komunikował, że Wasza partja winna być silniej naro- dową, że ona nie powinna kokietować nieustannie z przewrotowcami, ani nie powinna zazdrośnie ogła- dać, czy jej przypadkiem socjaliści nie przelicytują, nie ma dla pozyskania lub utrzymania jednostek do ich ambicji i prywaty się naginać, ale powinna być partją o niezłomnych zasadach narodowych, partją poszano- wania wiary i narodowych podstaw rozwoju, partją odrzucającą obce wpływy i obce socjalistyczno-germań- skie doktryny.

„Gdyby z Waszego poselskiego grona wybiła się ponad wszelkie przeszkody rozumna formacja takiej partji, gdyby ona przy pomocy Korfante złączyła się z robotnikami na Śląsku, wartoby wszystko oddać, aby wam dopomógł. Ale jeżeli z Waszego stanowiska socjalizm radykalny i bolszewizm korzyści ciągną, nie podobna Wam liczyć na pomoc zorganizowanego Wychodźstwa.

„Mamy najgłębsze i najboleśniejże przeświadcze- nie, że jeśli Polska nie zorganizuje się pod powagą najdzielniejszych swych synów, jeżeli obce, bolszewi- ckie, socjalistyczne wpływy w odrodzeniu się i zespo- leniu narodem ciągną będą przeszkodą, nie utrzyma- my naszej niepodległości, a robotnik polski będzie parobkiem u obcych, u najeźdźców.“

List ten, który mówi jasno sam za siebie, był zresztą tylko odpowiedzią na list kierownictwa NPR. z dnia 12-go listopada 1921 r. w sprawie wyjedna- nia w Ameryce poparcia i pomocy dla akcji NPR, w którym to celu ja tam byłem wysłany.

Zaznaczyć przytem należy, że przytoczony list z d. 3 maja w sprawie polityki NPR. wysłany był kiedy nie było mowy ani o kandydaturze Korfante, ani o przesileniu i że przeto wszystkie odnośne kombi- nacje i zagadnienia sekretariatu NPR. są najpospolitszą i niczem nie uzasadnioną osobistą napaścią.

Józef Zagórski, poseł do Sejmu.

Dymisja gabinetu Facy.

Wiadomość o dymisji gabinetu Facy we Włoszech nie powinna nikogo zadziwić, bowiem była ona w ostatnich dniach nieomal że pewną postanowioną, a chodziło jedynie o formalne głosowanie w parla- mencie. Coprawda mogłoby dla wielu wydawać się niezrozumiałym, że nastąpiła tak raptowna zmiana, bowiem przecież nie tak dawno, zaraz po ukończeniu Konferencji w Genui, kiedy Facta zdawał z niej spra- wozdanie — otrzymał on olbrzymią większością gło- sów wotum zaufania, a nawet zgotowano mu burzliwą owację. Da się to wyjaśnić przede wszystkim samym temperamentem Włoch, który jest bardzo żywy, a za- tem skłonny do raptownych, niespodziewanych, wręcz biegunowych skoków; następnie wotum nieufności otrzymał raczej włoski minister spraw zagranicznych Schanzer, jednostka bezsprzecznie wybitna i bardzo zdolna, któremu wszakże w ostatnich czasach nie po- wiodły się jego zabiegi polityczne, za co musiał soli- darnie ponieść odpowiedzialność cały gabinet.

Schanzer w końcu czerwca udał się z włoską para- królewską w podróż oficjalną do Kopenhagi, a nastę- pnie pojechał do Londynu i Paryża, aby tam pomówi- z Lloyd Georgiem i Poincarem szereg zagadnień z dzie- dziny włoskiej polityki zagranicznej. Chodziło wię- o sprawę Bliskiego Wschodu a więc o zatarg grecko- turecki, w którym to zatargu są również bezpośrednio zainteresowane Włochy; kwestja ta jest bardzo skom- plikowana, przyczem wyjątkowo w niej linja polityk włoskiej była zbliżoną do francuskiej, a nie do an- gielskiej. Włochy dążyły podobnie jak i Francja do, utrzymania niepodległości Turcji, bowiem bały się, aby wpływy greckie zbytnio nie rozszerzyły się na

Morzu Śródziemnym; tymczasem w ostatnich dniach nastąpiło w tym względzie zbliżenie poglądów angielsko-francuskich, przyczem Francja za uwzględnienie szeregu swoich postulatów w Nadrenii uczyniła ustępstwa na rzecz Anglii w sprawie Bliskiego Wschodu, a z chwilą przyjazdu Schanzer'a do Londynu kwestja ta była już nieomal całkowicie uzgodniona. Dalej spotkało go również niepowodzenie w sprawie marokańskiej, gdyż oświadczone mu, że zagadnienie to będzie rozwiązane na drodze rokowań pomiędzy bezpośrednio zainteresowanymi państwami, a więc Anglią, Francją i Hiszpanją, oraz że współudział Włoch jest zbędny. Wreszcie w sprawie Palestyny również nie osiągnął żadnego konkretnego wyniku. W dodatku Schanzer był poza nrajem przez przeszło trzy tygodnie, czyli okres czasu kiezmierne długi, co się dotychczas nie przytrafiło żadnemu włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, za wyjątkiem naturalnie tych, którzy brali udział w opracowaniu Traktatu Wersalskiego. Wobec tego Schanzer nie mógł należycie dopilnować sytuacji w parlamencie, nie mógł zabiegać około podtrzymywania popierających go dotychczas stronnictw. A tymczasem zaszły tam bardzo ważne sprawy.

Mianowicie zostały przeprowadzone nowe wybory w komisji do spraw zagranicznych, przyczem weszło do niej czterech dawnych premierów, wybitnych indywidualności politycznych: Giolitei, Nitti, Sonnino i Orlando. Z tych 4 jedynie pierwszy popierał Schanzer'a, natomiast 3 pozostali byli zdecydowanymi jego przeciwnikami, bowiem każdy z nich rości sobie pretensje do zastąpienia go. Wszczęli oni bardzo energiczną kampanję przeciwko Schanzerowi, wykorzystali jego długotrwałą nieobecność, oraz niepowodzenia dni ostatnich, potrafili odpowiednio wpłynąć i urobić posłów, tak że ci już w chwili przyjazdu Schanzer'a nie dwuznacznie podkreślali, że dnie jego władzy są policzone. I rzeczywiście Schanzer a wraz z nim całą gabinet Facy został obalony olbrzymią większością głosów.

Kto teraz dojdzie we Włoszech do władzy — nie wiadomo. Prawdopodobnie przesilenie, podobnie jak poprzednie będzie trwało bardzo długo, bowiem w parlamencie włoskim, tak jak w naszym Sejmie nie ma zdecydowanej większości. Bardzo możliwe, że zostanie utworzony gabinet koalicyjny z Factem na czele, wszakże to są tylko przypuszczenia, natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Schanzer w żadnym razie do władzy nie dojdzie.

Danina.

Według ostatniego komunikatu Ministerstwa Skarbu w poczet nadzwyczajnej daniny państwowej wpłynęło do kas skarbowych do dnia 5 lipca br. 61.639.718.000 mk., co stanowi 77 proc. prelininowanej w budżecie na rok 1922 z tego źródła sumy, wynoszącej, jak wiadomo, 80 miliardów mk. Ponieważ do połowy maja właściwie cała danina powinna była być wpłaconą, więc z powyższego stwierdzić wypada, że prawdopodobnie całej prelininowanej sumy z nadzwyczajnej daniny państwowej Skarb Państwa nie uzyska.

Przy okazji warto się przyjrzeć na podstawie przedstawionego Sejmowi sprawozdania rachunkowego — o wpływach z nadzwyczajnej daniny państwowej, jak

przedstawiała się realizacja ustawy o daninie w praktyce codziennego życia.

Kwoty wymierzone przez władze podatkowe w stosunku do poszczególnych kategorii płatników, odbiegają przeważnie in minus w porównaniu z kwotami prelininowanymi w stosunku do wolnych zawodów, które miały zapłacić pół miljaru mk., a wyznaczono im tylko 161 milionów mk., i do przemysłu naftowego, któremu wymierzono 73 proc. przypadającej nań według prelininowanej przez komisję skarbowo-budżetową kwoty. Z nadmiarem 21 proc. wymierzono daninę lokatorów, z nadmiarem 18 proc. — samochodom i drożkom. Inne kategorie nie odbiegają w wymiarze daniny w granicach 10 proc. in plus od prelininowanych sum.

Według poszczególnych dzielnic Państwa jedynie Małopolska nie dopisała w wymiarze daniny o 9 proc., pozostałe dzielnice nominalnie przekroczyły prelininowane kwoty o 11 proc. — b. Kongresówka, o 31 proc. — b. dzielnica Pruska i o 63 proc. Ziemia Wschodnia.

Co się zaś tyczy faktycznych wpływów z daniny, to w dniu 24 kwietnia br. wynosiły takowe 37 852 milionów mk., z czego na poszczególne kategorie płatników przypadało: na rolnictwo 26,4 miljardów mk. (498 proc. kwot wymierzonych) na przemysł i handel nieakcyjny 4,98 miljardów mk. (224 proc.) na spółki akcyjne 348 milionów mk. (74,8 proc.), na nieruchomości 1,2 miljardów mk. (492 proc.) Na pozostałe kategorie płatników przypadało poniżej jednego miljarda mk. Najwyższy odsetek faktycznego wpływu, wynoszący w stosunku do wymierzonej sumy 84,5 proc., wykazują kategorie wolnych zawodów.

Z poszczególnych dzielnic pierwsze miejsce zajmuje, jak zwykle w podobnych wypadkach b. dzielnica Pruska, która do dnia 24 kwietnia br. wpłaciła 73,9 proc. wymierzonej, a 96,7 proc. prelininowanej na nią przez komisję skarbowo-budżetową kwoty. Inne dzielnice przedstawiają się daleko gorzej, nie dosięgają bowiem 50 proc., a ziemia wschodnia wykazuje zaledwie 23,7 proc.

Wszystkie powyżej przytoczone cyfry są bardzo a bardzo wymowne.

Serdeczna prośba.

Wskutek pożaru w Torzeńcu w sobotę dnia 3 czerwca spaliły się budynki gospodarskie wraz z całym inwentarzem martwym i domem mieszkalnym z sprzętami domowymi małego gospodarza i chałupa pewnego robotnika wraz z żoną i trzema osobami ratującymi ostatnią chudobę pogorzalców, między którymi padł ofiarą poświęcenia Józef Małolepszy, pozostawiając swe nieletnie dzieci sierotami, gdyż przed półrokiem żona go obumarła. Syn jego dorosły leży ciężko poparzony w lazarecie miejskim w Kępnie. Pogorzalcy niesety nie byli prawie wcale zabezpieczeni od ognia.

Wobec tego wołam do Was, Gospodarze i chałupnicy, podwyżcie zaraz wasze zabezpieczenie od ognia, bo staniecie się w razie pożaru nędzarami.

Zlitujcie się Zamożni dobrej woli nad temi sierotami i nieszczęśliwymi pogorzalcami. Ofiary w gotówce proszę przelać do Redakcji Nowego Przyjaciela Ludu.

Ks. prob. Gramlewicz.

Wyszanów, dnia 13 czerwca 1922 r.

Michał Czajkowski.

50

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

Nekrasa usłyszał strzały, szcęk broni, poczuł zapach prochu, orzeźwił i na nogi się schwycił; boleśnie mu, że bez niego się biją. Wtem runęły drzwi, i jakież nie było jego podziwienie, kiedy zobaczył przed sobą Wernyhora i pana komornika; oburącz rzucili się w swoje ramiona i ściskali się od serca, jak gdyby chcieli się podusić, a słowa: ojczel! synu! tną potnę! panie Nekraso! panie Komorniku! wychodziły z ich ust i przeplatały się uściskami.

Tymczasem oczyszczono izbę z trupów i krwi. Biłowus kazał opatrzyć rannych, pogrzebać zabitych i napaść konie.

Nekrasa, wszedłszy do pierwszej izby, a zastawszy w kącie swój pałasz, ujął go z taką radością, z jaką matka tuli do piersi odszukane dziecko, poczem opowiedział, co się z nim stało. Wernyhora smutnie potrząsał głową.

— Zapóźno przybędziemy do Humania, już tam musi być po wszystkim.

— Ruszajmy zaraz! niech żywo konie popasają.

— Tną potnę, ruszajmy, a zwyciężymy. Pan Nekrasa z nami i Bóg z nami!

Tu Wernyhora opowiedział o rozbiciu oddziału Szwaczki do szcętu i to, że brygada Jerlicza i dragoonia więcej tysięcy hajdamaków odesłała do Kodni, gdzie ma się odbyć i sąd i kara.

Wziął Nekrasę na bok:

— Panie Atamanie, i czarnobrewa stąd niedaleko.

— Jakto? Panna Magdalena nie w Parchomówce?

— O włos że tu nie przyjechała.

— Ojciec powiedzmi co to ma znaczyć?

— Chcieliśmy z kumą, aby mogły się dostać do Humania, ale że myślałem, żeście wy tam

mijając Human. pojechała do Kuny, gdzie brat pana Chiczewskiego gwardyanem księży kapucynów.

— Czemuż tu nie przyjechały? tu wszelkie bezpieczeństwo.

— Nie bardzo się im chciało po korsnińskim boju patrzeć, jak się mordują ludzie, a tam jest bezpieczeństwo; dwie chorągwie batalionu Kordysza pociągnęły w tamtą stronę, trzecia idzie za nami. Wreszcie mają ku obronie tego francuza, co to wiesz; dałem im dobrego strażnika, spodziewam się — i tu uśmiechnął się złośliwie.

Nekrasa poczerwieniał; zwrócił rozmowę ku wojennym rzeczom.

Niebawem nadciągnęła chorągiew kawalerii narodowej pod wodzą porucznika Michała Czajkowskiego, na białych koniach, w krapotowych kurtach, gęsto srebrnym galonem naszamerowanych, w krapotowych rajtuzach; dwóch trębaczy marsza w trąbki potrafiwali, za nimi waliły cztery cugi rotami, przed każdym jechał namiestnik. Towarzysze proporcjami w powietrzu szleszczały, szeregowi tylko w karabinki i w szable zbrojni; na głowach u towarzyszy amarantowe czapki z czarnym barankiem i kitą z kapłonich piór, u szeregowców kaszkiety z czarnej skóry z srebrnymi orłami, a wszyscy przybrani w amarantowe rajtuzy z białymi lampasami, w granatowe kurty z amarantowymi obszlągami. Pan porucznik na siwojabłkowatym rumaku z boku mazurekuje, na jego stroju pyszna sajeta, szlify i ładownica srebrnem błyszczą, i na granatowym czapraku srebrne orły po końcach i srebrne reksyny na olstrach, a do koła czapraka amarantowa taśma.

Zaledwo pan porucznik i panowie namiestnicy weszli do dworu, Wernyhora zapoznał z nimi Nekrasę, a nie dając czasu gawędzie, aby się wzmogła, przy pierwszym poskoku ją schwycił.

— Panowie bracia, dotąd wojowaliśmy z samym motłochem, a teraz przyjdzie spróbować się z porządniejszym wrogiem; dobrze mówią, że gdzie wiele nianiek, tam dziecko bez głowy, albo bez ręki; i nam trzeba, abyśmy ład wprowadzili między siebie, obrali wodza; bo wierzyćcie mnie staremu, że w czasie wojny,

Za Korfantym!

Jeszcze jednym dowodem, jak wielką popularnością i szacunkiem cieszy się obecnie przez stronnictwo rodowe wybrany, a dotychczas jeszcze przez państwo Państwa nie potwierdzony — premier polskiego, niezmordowany szermierz spraw polskiego na Górnym Śląsku, poseł Wojciech był wiec Zw. Lud Nar, jaki odbył się w ubiegłym

W po brzegi wypełnionej sali hotelu Centralnego wygłosił referat polityczny p. prof. Petrycki z K.

Prelegent w referacie swym omówił obecny stan polityczny i gospodarczą Europę, przebieg wojny, alejno do omówienia spraw Polski i zaprzeczył z nami Francji. Wskazał przytem, jakim wielkim ciosem dla Polski są żydzi, jak starają się w sposóbami zaważać krajem naszym i jak wielką rolę w polityce państwa polskiego i w polityce państwa polskiego na Górnym Śląsku, poseł Wojciech był wiec Zw. Lud Nar, jaki odbył się w ubiegłym

Dla przykładu prof. Petrycki przedstawił Gdańską i G. Śląską, gdzie żydzi swoimi uniemożliwiali Polsce przyłączenie tych ziem, prelegent poruszył sprawy rządu i trudności przez Naczelnika Państwa, to jak burza co się wały się okrzyki „Niech żyje Korfanty!”

W czasie dyskusji spokojnie i rzeczowo wiał p. Adamczewski, godząc się w większą część z wywodami prelegenta.

Przemawiał jeszcze ks. Gramlewicz, wyrażając nadzieję, że żydzi wszędzie nas zożydzą i dla przykładu jak 1919 roku żydzi amerykańscy na ulicach Jorku nosili transparenty, przedstawiające mordujących żydów na ulicach itd.

Ponieważ wiec miał przebieg spokojny i zapragnął jeden z byłych adjutantów smutnego towarzysza Urbana Zielonki, niejakiego Sikora, dzień cokolwiek „urozmaicenia” i — jak Filipiński — wyrwał się z jakąś napaścią na ks. p. skiego. Dostał jednakże tak trafną i ciętą odpowiedź od prof. Petryckiego, iż jak w zimnej wodzie pudelek, zapomniał języka, wywołując śmiech na sali.

W wolnych głosach zadawał p. Adamczewski legentowi parę pytań, na które otrzymał

Rzecz szczególna, iż licznie zebrani N. P. R. solidaryzowali się z wywodami prof. Petryckiego, a rezolucje, które poniżej podajemy, przygłosznie.

1) Obywatele i Obywatelki miasta Katowice na wiecu Związku Ludowo-Narodowego dnia 21 lipca 1922 r. wyrażają radość z przyłączenia części Górnego Śląska z Rzeczypospolitą

2) Wzywają stronnictwa narodowe do wytrwania na stanowisku prawnym w walce o wolną jednostkę i stronnictw wywrotowych

3) Uważają, że najwyższy czas, aby polski rząd narodowy, a takim jest gabinet posła Wernyhora, wodza ludu górnośląskiego.

a gdzie jeden dowodzi, choćby miernie to jeszcze dobrze.

— Tną potnę, pan kolega dobrze mówi, enje i lecham pana porucznika, bo dziękuję bry polak, a przytem syn mego przyjaciela kolegi, pana Andrzeja, cześnika wyszłomego tym razem, nie ubliżając jemu i narodowi, proszę na dowódcę pana Nekrasę. Tną potnę bym był hetmanem polnym, jeszczebym jego rozkazy, bo dalibóg nie żartuje z wrogiem.

— Panie komorniku, dziękuję za ułaskawienie pokładasz we mnie, ale ja tu jestem gościem, krew moją do ostatniej kropli wytoczę, bo polak, jak ten, co się urodził w Koronie, mnie dowództwo się nie należy, ja pójdę do rozkazami pana porucznika, pańskimi albowiem nyhory.

Porucznik pokręcił wusą:

— Panie atamanie, kto tak wytrząsa skórę moskalom, jak pan pod Korsuniem, porucznik kawalerii narodowej poszedł na dowództwo; mnie nie idzie o starszeństwo, ale o Ojczyznę i dla tego czekam rozkazów pana Wernyhora.

Nekrasa skłonił się, ale odpowiedzieć Wernyhora:

— My z panem komornikiem byliśmy i dowodziliśmy, i teraz byśmy od niego trafili, gdyby nie było was młodszych; ale ja wszystko swój czas mieć musi; nam w wodzić, wam w boju; nie spierajcie się, niechaj jeden z was staje na czele.

Tu wszyscy zaczęli prosić Nekrasę na dowódcę.

— Kiedy tak chcecie, niech i tak będzie broni, panowie lachy! na koń, kozacza

I wsiad na płowego bachmata. Wernyhora dostał go w darze od Gonty, na nim przyjechał Nekrasa do Gonty, tockiego, czy umyślnie, czy przez zaponowienie wili go w stajni.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

24-go lipca	Kinga p., Chrystyna p. m.		
25-go	Jakub ap., Krystofor m. Walentyna m.		
26-go	Anna matka N. Marii P.		
o godz. 4, 8	Zachód o godz. 8, 3		
" 0 " 4, 9	" 0 " 8, 2		
" 0 " 4, 11	" 0 " 8, 1		

COWA.

Kuch w „Sokole”. Zarząd Tow. gimn. „Sokół” członkom do wiadomości, iż zebrania miesięczne się będą w przyszłości w środę po pierwszym miesiącu wiecz. o godz. 8 w hotelu Centralnym. Przypadającego na ten dzień święta, zebranie się w następną środę. Najbliższe zebranie się w środę, dnia 2 sierpnia. Szan. drubów i jak uprasza się o punktualne przybywanie na zebrania.

— Wobec zbliżającego się zlotu w Poznaniu zarząd szczególnie członkom obowiązek liczego i regularnego uczęszczania. Takowe odbywają się w poniedziałki dla oddziałów męskich, w środy i piątki dla żeńskiego.

— W składnicy piwa. Celem obniżenia cen postanowiono na ostatnim posiedzeniu zarządu zniżenia Restauratorów i Gościnnych założyć składnicy piwa. W tym celu zawiązać się ma akcyjne.

— Kradzież konia. W nocy z poniedziałku na wtorek kradzionego gospodarzowi Gajewskiemu w Kierznie kradziono pół miliona marek, którą — jak ślady — poprowadzono w stronę Wieruszowa. Za złodzieja wyznacza właściciel 50000 mk. nagrody.

Wyznania.

— Listy wyborcze z Poznania. Ze względu na termin wyborów do Sejmu, magistrat zamierza możliwie jaknajrychlej przystąpić do zbierania list wyborczych. Wobec tego za podjętą przygotowania tych list nie mogą służyć podatkowe, ani też listy wyborcze do Rady Miejskiej, z powodu niedokładności w sporządzeniu. W najbliższych dniach do właścicieli formularze statystyczne, które zostaną doręczone właścicielom mieszkań. Na formularzu pierwszym zamieszczone wszystkie osoby zamieszkujące w mieszkaniu, na formularzu drugim zaś tylko wyborcy.

— Goście rumuńscy. Do Poznania przybyli około 90 gości rumuńscy. Gości powitali delegaci młodzieży akademickiej, prasy, inżynierów i społecznych. Po śniadaniu w Bratniej Pomocy goście zwiedzili miasto. Odbyło się na ich cześć przyjęcie.

— Z b. Kongresówki usiłują przekupować urzędników w Województwie. W tych dniach kolejno szereg żydów z b. Kongresówki w Wojewódzkim w Poznaniu celem uzyskania zwalającego na uprawianie handlu domoterenie Województwa Poznańskiego. Każdy z nich usiłował przekupić odpowiednich urzędników województwa przemysłu i handlu, wręczając im „fatygę” i tłumacząc się, że w b. Kongresówce tak się to praktykuje. Byli to: handlarz Chaim z Piotrkowa, który wręczył odnośnemu urzędnikowi 5 tysięcy mk. Efraim Izrael Eframowicz (1000 mk.), Hersz Fale z Wilczyna powiatu (10 tysięcy mk.), Hersz Kopel Rafael (1000 mk.), Abram Rzeszewski z Nowo-Aleksandry (2 tys. mk.), Rafael obiecał nadto urzędnikowi dostarczyć pierwszorzędnego ubrania i prosił go o podanie mu jego adresu. Wszystkich tych jegomości jednego z miejsc aresztowano, a sprawę oddano sądom.

Śląska.

— Polskie znaczki górnośląskie. W obrotach na Górnym Śląsku znajdują się znaczki, oplewające jednak na wartości niemieckich. Ukazały się trzy serie tych znaczków (jasnoniebieskie) i 10 fen. (fioletowe), z orłową wypukłą po 20 fen. (pomarańczowe), z koroną (fioletowe) i 75 fen. (zielone), oraz z górnikiem (ciemnozielone), 1,25 mk. (ciemnozielone), 2 mk. (ciemnozielone), 4 mk. (niebieskie) i 10 mk. (ciemnozielone).

— Transport bydła na Górny Śląsk. Referent województwa śląskiego komunikuje: transporty bydła i trzody chlewnej z Polski na Górny Śląsk mogą być transportowane przez trzy stacje kolejowe, a mianowicie przez Porytę i Lubliniec, gdzie urzędują komisje i odbiorcze. Biura wyżej wspomniane znajdują się w magistracie w Mysławicach. Przewodniczącymi komisji w Porycie i Lublinie są lekarze weterynaryjni. Do transportu bydła i trzody chlewnej do wyżej podanych miejsc nie potrzeba zezwoleń ani wojewodów ani komisariatu do walki z chorobami zwierząt. Główna komisja w Mysławicach regularnie dwa razy w tygodniu dla województwa śląskiego. Jedynie te miarodajne.

Z całej Polski.

— Saliny polskie. Na terenie Rzeczypospolitej w chwili obecnej znajduje się 11 eksploatowanych solin. Prócz jednej (Wapno z Poznańskiego), wszystkie są eksploatowane przez państwo, oraz dwie wydzielone. Sfery miarodajne są zdania, że do tej dziedziny przemysłu krajowego należałoby w większej mierze dopuścić kapitały prywatne, gdyż żupy i warzelnie soli dzięki wzajemnej konkurencji podnosiłyby i doskonaliłyby w znaczniejszej mierze produkcję, niż to się dzieje w chwili obecnej. Najlepiej funkcjonuje solina Wapno. Naogół jednak wszystkie zakłady solne nie stoją na wysokości, odpowiadającej wymaganiom chwili obecnej, gdyż niema odpowiednich środków na inwentyzacje. Obecna produkcja wynosi około 200 000 ton rocznie, i możnaby ją stosunkowo łatwo podnieść znacznie. Wielką przeszkodą w tej dziedzinie jest konkurencja ze strony Niemiec, którzy nie cofają się nawet przed eksportem swej soli po cenach niższej kosztu własnego, byleby wyprzeć lub niedopuszczyć soli polskiej. To też eksport nasz jest bardzo nieznaczny i ogranicza się do Rosji, Czechosłowacji oraz Bułgarii.

— Domy walą się. „Kurjer Gnieźnieński” donosi, że przy ul. Rybnej w Gnieźnie runęły ściany 3 domów z powodu uszkodzenia dachów, przez które ściekała woda deszczowa i rozmoczyła te ściany. 4 rodziny pozostały bez mieszkania. Wypadku w ludziach nie było.

— Okręgowy zlot Sokola w Wolsztynie. W niedzielę odbył się w Wolsztynie zlot okręgowy Sokola. Ze zlotem połączoną była uroczystość poświęcenia sztandarów.

— Nowe wybory. W Kościerzynie odbędą się w sierpniu nowe wybory do rady miejskiej, gdyż poprzednie dokonane jednocześnie ze zniesieniem ministerjum b. dzielnicy pruskiej zostały unieważnione z powodu nadużyć. Do współzawodnictwa stanęły trzy listy: 1) Obywatelska, grupująca umiarkowane żywioły oraz rzemieślników, kupców, właścicieli domów i poważny odłam kolejarzy i robotników, 2) lista NPR i lista socjalistyczna wspólna dla PPS i komunistów.

— Aresztowanie niebezpiecznego świętokradcy. W ostatnich czasach w kieleckim i piotrkowskim zostało okradzionych kilka kościołów. Kradzieży dokonywano zwykle w nocy. Złodziej dostawał się do kościoła za dnia, ukrywał się i w nocy kościół okradał, poczem wybijał okno i po sznurze opuszczał się na ziemię. Przeważnie wykradane były wota. Nareszcie schwytano w tych dniach w Piotrkowie świętokradcę. Przechodzący ulicą o godz. 3 w nocy patrol policyjny zauważył spuszczonego się po linie po murze kościoła farnego jakiegoś człowieka. Patrol natychmiast podbiegł do niego i zatrzymał go. Złodziejem okazał się Józef Weinberg, znany policji świętokradca, który już odsiadywał wyroki za okradanie kościołów. Weinberg jest stałym mieszkańcem Częstochowy. — Ponieważ przedtem okradzione zostały dwa kościoły w Kielcach, po aresztowaniu Weinberga wszczęto w tym kierunku dochodzenie i okazało się, że on właśnie jest sprawcą i tych kradzieży.

— Otrucie męża. W tych dniach zmarł w Krakowie właściciel apteki, p. Komorowski. Okazało się, że Komorowski został otruty przez żonę swą Izabelę. Historia przedstawia się o tyle ciekawiej, że pani Komorowska próbowała od kilku lat, za pośrednictwem małych dawek trucizny, odebrać życie mężowi. Odbywało się to bardzo nieznacznie i z premedytacją, najprawdopodobniej dlatego, aby w razie zgonu lekarz nie mógł spostrzedz przyczyny. Mimo to, lekarz przy pierwszym badaniu zauważył podejrzaną objawy, a badanie sekcji zwłok stwierdziło zbrodnię. W związku z tem Komorowska osadzono w więzieniu. Dotychczasowe dochodzenie stwierdziło, że pożyłcie Komorowskich było niemal od pierwszych dni bardzo złe. Awantury wynikały na tle opilstwa, jakiemu oddawał się Komorowski. Jeszcze przed wojną rozpoczęła pani Komorowska starania o separację, jednakże pod wpływem groźb męża wróciła do niego. Następnie Komorowski usiłował otruć żonę i to właśnie dało powód pani Komorowskiej do akcji przeciw mężowi. Sprawa wywołała w Krakowie olbrzymie wrażenie.

— Przymus szczepienia przeciw cholerze i tyfusowi. Ponieważ na Ukrainie szerzy się w zastraszający sposób tyfus i cholera, władze sanitarne Województwa tarnopolskiego wydały rozporządzenie, na mocy którego ludność pasa pogranicznego obowiązana jest poddać się przymusowemu szczepieniu przeciw cholerze i tyfusowi. Obowiązkowi temu podlegają wszyscy nie wyłączając kobiet i dzieci.

— Napływ żydów. Żydzi z za Zbrucza w dalszym ciągu napływają do Lwowa i jego okolic. Jest ich 2 gatunki: jedni przybywają na krótki lub dłuższy przeciąg czasu i zakupiwszy towary, wraz z nimi wyjeżdżają za Zbrucz, by po pewnym czasie znów zjawić się na bruku lwowskim. Handlarze ci po stronie polskiej wykazują się papierami polskimi, a po stronie bolszewickiej sowieckimi. Namnożyło się ich w ostatnich czasach bardzo wielu. Natomiast liczba uchodźców żydowskich, którzy na stałe przybywają do Lwowa, znacznie się zmniejszyła. Onegdaj aresztowano we Lwowie żyda Peckera, którego przytrzymało w chwili, gdy chciał przemycić większy transport walut. Nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Przed dwoma tygodniami zjechał do Lwowa z Kopyczyniec, nie był jednak meldowany we lwowskiej policji a zapytany po co przyjechał, oświadczył, że wyjeżdża do Palestyny.

Ze świata.

— Wzrastanie epidemii w Rosji. Z Barnaulu donoszą, że w ostatnich dniach zachorowało tam na cholere przeszło 100 osób. W zastraszający sposób wzrasta epidemia cholery, zwłaszcza w Krasnodarze, gdzie od 1 lipca zachorowało według statystyki urzędowej w mieście samem 626 osób, a w okolicy 1264. Śmiertelność wynosi we wszystkich tych wypadkach 50%.

— Bolszewicy walczą z wojskami Enver Baszy. Z Buhary donoszą o zaciętych walkach, jakie wywiązały się między wojskami dawniejszego tureckiego generała Enver Baszy, a wojskami rządu sowieckiego. Wojska Enver Baszy, które wyruszyły jako pierwsze do ataku, odniosły w pierwszej chwili wielki sukces, który jednak po ściągnięciu posiłków przez dowódców sowieckich, zamienił się na porażkę. Wojska Enver Baszy wycofują się z pola bitwy.

Różne wiadomości.

— Do czego sól przyczynić się może. Sól gasi ogień w kominie. Sól w wapnie do bielienia sprawia to, że wapno przylega. Sól użyta przy zamataniu tapetów zapobiega gniewdzeniu się moli. Posypać świeżą plamę od atramentu, a plama łatwiej zjeździe. Sól z octem usuwa plamy z filżanek od herbaty. Sól z sodą jest doskonała na uzadlenie pszczoł i ukąszenie pajaka. Sól z wodą jest najlepszym środkiem do mycia mat i plecionek z wierzby. Sól rozsypana na piecu pod blaszanką do pieczenia zapobiega zapaleniu się tłuszczu, ściekającego z pieca.

— Łóżko samousypiające i samobudzące. Wadami, które najbardziej dają się ludziom we znaki jest bezsenność i ospalstwo. Jedni nie mogą zasnąć, drudzy żadną miarą nie mogą się rozstać z łóżkiem. Ale te wiekowe narowy nie dadzą się pogodzić z idealnym podziałem dnia na 8 godzin pracy, 8 rozrywki i 8 snu. Człowiek nowoczesny, będący raczej automatem, musi być punktualnym co do minuty, musi w porę zasypiać, w porę spożywać pokarm i w porę rzucać pościel. Ponieważ sen nie polega na bezpośredniej woli ludzkiej, budziki są zawodne, a służba w domu nie nocuje, przeto Francuzi wymyślili oryginalne łóżko. Cierpiący na bezsenność znajdują tam natychmiast ukojenie, śpiący zaś obudzą się. Łóżko takie jest oryginalną harmonią muzyki, mechanizmu, fonografu. Po wejściu do niego rozpoczynają się niezwykle łagodne kołysanki momentalnie usypiające człowieka. Natomiast huragan cymbalek, trąb i bębnow o oznaczonej godzinie jest w stanie obudzić nawet zmarłego.

Poradnik gospodarski.

O użytku z opadłego owocu w gospodarstwie.

Gospodarzem lub gospodynią można się nazwać dopiero wtedy, kiedy ci na wszystko bacznie zwracają uwagę, a z najmniejszej drobnostki korzystać umieją i wszystko, choćby nawet mało znaczną rzecz, pożytkować odpowiednio potrafia. Do takich drobnostek należy odpady z drzewa owoc, który gnije pod drzewami i rzadka tylko bywa użyty na karm dla trzody chlewnej.

A jednak, ileż to razy gospodyni wyrzeka, że w dni postne nie ma czem chleba dzieciom omaścić, nieraz nie wie się nawet, co na obiad dla domowników wymyślić. A tymczasem Pan Bóg szczerze nieraz ludziom udziela swych bogactw, tylko że oni z tego korzystać nie umieją.

Znaną jest rzeczą, że owoc robaczywy w stanie niedojrzałym, a często nawet dojrzałym, z drzew opada i leży na ziemi lub w wodzie. Oczyszczonego owocu można robić doskonały napitek, doskonały sok i wymieszane powidlą.

Kosz opadłych jabłek i gruszek myje się z ziemi i brudu, wykrawa zgniłe części, robactwo i pestki, zsypuje w kociołek, nalewa wodą tak, aby owoc był nią zalany całkowicie i nad wodą nie sterczał i gotuje się to do miękkości. Następnie zlewa się całą zawartość kotła, a więc i sok i owoc razem w worki grube, jakie się biorą do odciedzenia serwatki z ogrzanego mleka, pozwala się wodzie odciec, nie uciskając worka i nie poddając go prasie.

Gdy sok odciecze, natenczas dodaje się na każde 8 kwart soku 2 funty cukru, gotuje się go na ogniu wolnym z jaki kwadrans do pół godziny, dobrze mieszając i szumując. Skoro wszelkie szumowiny zebrane i sok już więcej się nie burzy, tylko zostaje czystym, natenczas, zestawia go się z ognia, studzi, a po wystygnięciu zlewa do butelek, korkuje dobrze, maczaniami poprzednio w gorącym wosku korkami i ustawia w chłodnym miejscu.

Pozostała w worku masę przeciera się przez włosiane sito drewnianą warząchwą, tak długo, dopóki jeszcze co przetrzeć się daje, poczem domieszuje podług upodobania cukru, przygotowuje się jeszcze raz na wolnym ogniu, mieszając nieustannie, gdyż łatwo się przypala. Aby się powidlą nie psuły, należy dodać na każde 2 funty powidła wystygniętych szóstą część lute kwasu salicylowego, dobrze tenże kwas z niemi wymieszać i napełniać słoje lub garnki gliniane polewane, poprzednio także roztworem salicylowym wypłukane; poczem nakrywa się garnki te lub słoje białą bibułą, maczaną także w owym roztworze salicylowym, na co przykłada się papier tak zwany pergaminowy, maczany poprzednio w wodzie i owijuje sznurkiem. Naczynie tak napełnione ustawia się również w chłodnym a suchym miejscu. Powidlą takie trzymają się rok i dłużej. Środek nie drogi, a dla gospodarstwa domowego bardzo pożyteczny.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak wywabiać plamy?

Plamy po jodynie póki świeże poddać silnej operacji słońca lub posypać je mąką a znikną zupełnie.

Plamy po lapsie na bieleźnie posmarować jodyną i wyprać w amoniaku, a gdy potem jeszcze znak zostanie, najlepiej wybielić na słońcu.

Plamy z atramentu wywabia się dobrze mlekiem. Na plamę puszcza się kilkanaście kropel mleka i zbiera się je za pomocą waty. To trzeba tak długo powtarzać aż mleko zostanie całkiem białe. Wywabianie zastarzałych plam wymaga czasu dłuższego; trzeba niekiedy mleko zostawić przez kilka godzin na plamie, zamiast waty można użyć bibuły. Także sok z cytryny służyć może do wywabiania plam atramentowych; skuteczność souk zależy od mocy atramentu i stopnia świeżości plamy.

Plamy z czerwonego atramentu na bieleźnie zwilża się wodą, następnie skrapia bardzo rozcieńczonym roztworem chlorku i dobrze płóce w wodzie. Ewentualne plamy żółte, które zostaną po atramencie, można wywabić solą szczawikową.

Z materji wełnianych a nawet z płótna usunąć można atrament także i w ten sposób, że poplamioną materję macza się w zwykłym spirytusie denaturowanym kilka razy. Po kilku godzinach plamy znikną. Płótno należy przeprać po wywabieniu plam.

Plamy na bieleźnie przyżółcone żelazkiem, zwilża się zimną wodą, następnie mocno solą posypuje i na słońcu wystawia. Po kilku godzinach plamy znikną.

Świeże plamy z kwasów (octu) zwilża się salmiakiem lub roztworem sody.

Plamy po białej kawie na materiałach delikatnych usuwa się, smarując je gliceryną, potem trze ścierką, następnie spłókuje wodą i po lewej stronie przeprasowuje. Niekiedy trzeba glicerynę zostawić przez kilka godzin na tkaninie. Jeżeli na jedwabnym materiale znikł po tej operacji połysk, można go przywrócić smarując czystym rzadkim roztworem gumy arabskiej.

Dla rozrywki.

Po ślubie:

Młodzi małżonkowie, w miesiąc po ślubie, posprzeczali się ze sobą.

— To tak! — woła ona — przed ślubem mówiłeś mi, że stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej.

— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada mąż — słyszałaś też kiedy, aby kto w raj nosił suknie i do tego jedwabne?

W koszarach.

Sierżant: — Józiek, a ty dokąd idziesz?

Żołnierz: — Przynieść wody, panie sierżancie.

Sierżant: — W tych obszarpanych spodniach?

Żołnierz: — Nie, panie sierżancie, w kubetku.

Język polski za czasów pruskich.

Język polski może być używany w sądzie — do utrzymania języka za zębami; na kolejach — do rozmowy z sobą samym; w szkołach — przy jedzeniu bułki na drugie śniadanie; na pocztach — do nalepiania marek; przy posadach rządowych — do obliźywania się, a w ogóle do milczenia.



Dotyczy szkolnictwa powszechnego.
W sprawie pomocy lekarskiej dla sił nauczycielskich.

Z rozp. tymcz. Rady Ministrów z dnia 30. I. 22 r. § 3.

Pomoc lekarska przysługuje:

- wszystkim czynnym funkcjonariuszom państwowym, powołanym do służby przez nominację;
- członkom ich rodzin, wyszczególnionym w art. 5 ustawy z dnia 13. 7. 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszów państw.

Członkowie rodzin mogą korzystać z pomocy lekarskiej jedynie w wypadkach chorób, trwających najdłużej, jak trzy miesiące, o ile pozostają na utrzymaniu funkcjonariusza i nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby, ani też nie mają skądinąd zapewnionej pomocy lekarskiej.

§ 5b

Pomoc lekarska udzielana będzie na podstawie „karty porady”, wydawanej przez bezpośrednią przełożoną władzę służbową funkcjonariusza (Pow. Insp. Szkoła)

W wypadkach nagłych pomoc może być udzielona bez przedstawienia „karty porady”, która jednakże być dostarczona lekarzowi najpóźniej dnia następnego.

Na żądanie lekarza chory winien przedstawić tymczasową urzędniczą wzgl. dowód osobisty.

§ 5c.

Porady lekarskie udzielane bywają w wyznaczonym przez lekarza w pewnych z wyznaczonych godzinach; jedynie obłożenie chorych lekarz w ich mieszkaniu.

2 rozporządzenie Urzędu Wojewódzkiego z dnia 29. czerwca 1922.

Wykonuję rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30. stycznia 1922 r. w przedmiocie tymczasowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwa. Poruczyłem tymczasem udzielanie pomocy lekarskiej z dnia 6. czerwca 1922 r. wszystkim Powiatowym.

Karty porady wydaje Pow. Insp. Szk.

Kępno, dnia 20. lipca 1922 r.

Stef. Nieborak, Pow. Insp. Szk.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 21. lipca 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-
Franki francuskie	-
Marki niemieckie	-
Funty szterl.	-
1 rubel złoty	-
1 rubel srebrny	-

Tendencja mocna.

Nowość!

Nadzwyczaj interesujące dzieło

„Międzynarodowy Żyd”

ujawnia przedmiotowo i logicznie dążąc do zdobycia niepodzielnej, bezkonkurencyjnej władzy międzynarodowej, która ma urzeczywistnić wszechpotężne panowanie Izraela nad ludzkością! Kto chce poznać całokształt narodowej kwestji żydowskiej i ogrom pieczeństwa żydowskiej zachłanności, w dziele tem mnóstwo dowodów i właśnie rzeczowością tą gruntowną, jących i groźnych!

Tłumaczone z angielskiego.

Niebawem ukaże się Tom pierwszy.

Zamówienia przyjmuje:

Księgarnia Społeczna, Poznań, Skarbowa

Materiały damskie

wełniane, woale, perkale, muśliny, froty, zefiry i t. p.

Materiały męskie

i wszelkie podszewki.

Ceny niskie!

Obsługa rzetelna!

Stale

na składzie: płótna,

- inletry pościelowe -

perkale, firany, ręczniki

płótna na fartuchy, satyny, ba-

tysty, wsypy i różne inne towary,

Ostrzeżenie.

Posiadłość Piotrówka I, gdzie zamieszkuje p. Karol Woźny, jest moją własnością i ostrzegam każdego przed kupnem domostwa, inwentarza żywego jak i martwego, gdyż posiadłość odbieram z powrotem.

966

Stefan Czechłowski,
Kępno.

OBELGE

rzuconą na Petronelę Damrych z Olszowy niniejszem odwołuję.

964

NOKIEL, Olszowa.

50000 m. nagrody

otrzyma ten, kto zwróci lub wskaże skradzioną w nocy z 17 na 18 lipca

KONIA

lub wskaże złodzieja. Kobyła duża skradzioną w tym oku wydarte brwie w 6-tym roku.

Ignacy Gajewski, Kierownik pow. Kępno.

962

WAPNO NAWOZOWE

drobne mielone o gwarantowanej zawartości 80-85% kwasowego wapna do natychmiastowej dostawy loco na Pomorze oraz wapno tuczczowe i kawałki, cement, płyty gipsowe, ta papa dachowa, smoła z węgla, lepnik, smoła drzewna, karbolinum, szpiz, trzcinowe, gwoździe do papy i drutu i t. p.

Bracia Schlieper,

hurtownia towarów budowlanych i nawozów szlacheckich Gdańska 99 BYDGOSZCZ

Poszukuje się od zaraz dobrze obeznanego

gorzelnianego

który zarazem objąć musi sekretariat obszaru dworskiego.

Zgłoszenia z życiorysem i świadectwem i podaniem poborów proszę nadesłać do

Zarządu dworskiego Pisarzowice p. Mąkoszyce pow. Kępno.

Dobrowolna sprzedaż.

W środę, dnia 26 lipca br o godz 8 przed południem sprzedawane będą u

Hoffmanna w Pomianach

2 drele, maszyna do rżnięcia sietki, 1 grabie, 2 kosiarzki do zboża, 2 maszyny do rżnięcia trawy, naczynie do gnojówki, różne sprzęty gospodarcze i meble

Kwity rentowe U, J i S

są do nabycia

w Drukarni Spółkowej w Kępnie

Młockarnia

w dobrym stanie zaraz na sprzedaż.

963
Tomasz Gruszka, Kępno
ul. Rzeźnicka 131.

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zgłosić.

Cz. Tomczak,

daw. J. Respondek

Skład tow. kolonialnych.

Oswojony młody

LIS

20 000 marek zaraz na sprzedaż.

960
GOGOL, Miechów

p. Trębaczków.

Zdemobilizowany szeregowiec

żandarmerji Wacław Dominas

zgubił portfel.

wraz z kartą zwolnienia z wojska.

Znalazcę upraszam o łaskawe

zwrócenie teje pod adresem:

Wacław Dominas w Bolesławcu

pow. Wielun.

Papier

kancelaryjny

gładki i

wany,

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie

Ceny umiarkowane

Czysta, Koniaki, Rummy, Likier, Wina

słodkie i wytrawne

Cygara i Papierosy

pięć

FRANCISZEK TYC, Kępno

RESTAURACJA i DESTYLACJA — ulica Wawrzyniaka 90.